

Tożsamość tułacza – dylematy identyfikacyjne współczesnych emigrantów

Należę do osób, które rzadko wiedzą, gdzie należą. Jestem kimś w rozumieniu miejsca, do którego należą...

Günter Grass¹

Otwarcie rynków pracy po poszerzeniu Unii Europejskiej oraz internacjonalizacja światowej gospodarki, której skutkiem jest m.in. powstanie koncernów przemysłowych zatrudniających pracowników wywodzących się z różnych narodów i kultur, nadało współczesnym ruchom migracyjnym nowe oblicze w porównaniu z migracjami sprzed lat. Dzięki aktywności Polski na arenie międzynarodowej, członkostwie w strukturach globalnych instytucji, jej obywatele mają możliwość udziału w migracjach już nie tyle jako wygnańcy (często bez perspektywy powrotu – na przykład z przyczyn politycznych), ale jako typowi uczestnicy legalnych wyjazdów zarobkowych. Wiąże się to z nowymi zjawiskami w sferze tożsamości emigrantów, którzy, poszukując swojego miejsca zakorzenienia, niejako dokonują swobodnego wyboru, którego zwykle nie mieli ich poprzednicy, albo nie był on tak bogaty. W związku z tym interesujące wydają się nie tylko osobiste motywacje emigrantów, ale również tożsamościowe skutki podjętych przez nich decyzji, wynikające z możliwości wielorakich identyfikacji i lojalności – z tym lub innym krajem, narodem, miejscem zamieszkania, pracodawcą oraz wynikającymi z odpowiedniego wyboru perspektywami. Wypowiedzi emigrantów na ten temat pojawiają się między innymi na wybranych forach internetowych² i w blogach,³ umożliwiając zebranie interesujących danych jakościowych: „Pojęcia już nie mam, kim jestem” – pisze Grzegorz, od dwóch lat na emigracji

¹ *W połowie jestem Kaszubem*, rozmowa Agnieszki Szyrkowskiej z Günterem Grassem, „Gazeta Pomorska” z 23.06.2007, s. 7.

² Przykładowe fora internetowe polskich imigrantów w Wielkiej Brytanii: polskieforum.co.uk, emigrantki.phorum.pl, londynek.net (tu zwłaszcza forum *Migracje i tożsamość* zorganizowane przy wsparciu British Council). Aktualizacja 8.07.2007.

³ Przykładowe blogi emigrantów: anglia-pozytywnie.blog.onet.pl, londonerka.blog.onet.pl, lutonowo.blog.onet.pl, misza03.blog.onet.pl, moj-nowy-dom-anglia.blog.onet.pl, suzana-in-uk.blog.onet.pl, zycie-w-uk.blog.onet.pl. Aktualizacja 8.07.2007.

w Anglii – „Dla Angoli Polaczkiem myjącym w knajpie gary. Dla większości rodaków w kraju szczęściarzem śpiącym na funtach. Dla dziadka – AKowca uciekinierem, zdrajcą ojczyzny w potrzebie. Dla matki nadzieją na lepszy los. Dla ojca jedną gębą mniej do wyżywienia w domu. Dla dziewczyny fundamentem przyszłego domu gdzieś na przedmieściach Londynu, może Dublinu. Tylko gdzie, k..., teraz jest mój Dom???”⁴.

Okoliczności migracji w Europie

Najważniejsze przyczyny migracji to: podboje i kolonizacja; poszukiwanie pracy w związku z pogarszającymi się warunkami socjalnymi w krajach ze wzrastającym bezrobociem i biedą oraz wyczerpywaniem się źródeł dochodów i utrzymania (np. robotnicy cudzoziemscy, kadra sezonowa); ucieczka przed zagrożeniami (np. uchodźcy, uchodźcy wewnętrzni); wysiedlenia (np. przesiedleńcy dobrowolni lub przymusowi); poszukiwanie wiedzy (np. studenci, wymiana kadry naukowej); turystyka i wypoczynek; zawieranie małżeństw i łączenie rodzin. Historia migracji w Europie jest bardzo bogata⁵, lecz kraje europejskie nie są tak typowymi środowiskami imigracyjnymi, jak Stany Zjednoczone, Kanada czy Australia, których społeczeństwa zostały stworzone właśnie przez imigrantów. Żaden z krajów europejskich nie został skolonizowany przez imigrantów na zasadzie podbicia i wyrugowania rdzennych mieszkańców lub umieszczenia ich w rezerwach, czy gettach. W żadnym społeczeństwie europejskim dyskryminacja autochtonów (nawet przybyszów) nie była i nie jest tak silna, jak ta skierowana przeciwko Indianom i Murzynom w Ameryce Północnej czy Aborygenom w Australii⁶.

W latach 50. i 60. XX wieku doszło do masowych migracji siły roboczej z krajów opóźnionych w rozwoju gospodarczym do krajów wysoko uprzemysłowionych. Początkowo fala migracji kierowała się do centrów przemysłowych Europy Zachodniej. Składały się na nią grupy robotników z peryferiów europejskich, to jest z Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Grecji i Jugosławii. Nieco później pojawili się także imigranci z Turcji, Afryki Północnej i odległych kontynentów, co było wynikiem powiązań niektórych krajów europejskich z byłymi koloniami lub – jak w przypadku Niemiec – braku tych powiązań i w związku z tym ułatwianiem na-

⁴ Grzegorz (2 lata na emigracji w Anglii) – wrobiec.blog.onet.pl. Aktualizacja 8.07.2007. Zachowano oryginalną pisownię we wszystkich cytowanych wypowiedziach internetów.

⁵ Szerzej: M. Rey, *Identités culturelles et interculturalité en Europe*, Genève 1997, Centre européen de la culture/Actes Sud, s. 41–49.

⁶ Patrz: Ch.-O. Carbonell i in.: *Une histoire européenne de l'Europe. D'une Renaissance à l'autre?*, Toulouse 1999, Privat, s. 189; J. Costa-Lascoux, *Le multiculturalisme et les institutions*, [w:] C. Camilleri (red.), *Différence et cultures en Europe*, Strasbourg 1995, Les Editions du Conseil de l'Europe, s. 160–163; M. Rey, *Identités culturelles et interculturalité en Europe*, s. 11.

pływu rąk do pracy poprzez odpowiednią politykę graniczną. Dzięki tej fali migracji w Europie powstały wielomilionowe skupiska grup etnicznych różniących się językiem, wyglądem, religią (w niektórych rejonach większość wywodziła się ze świata muzułmańskiego). Byli to głównie ludzie przybyli, by wykonywać zajęcia omijane przez miejscowych ze względu na ich niewielką dochodowość, czy z uwagi na ich „poniżający” charakter. W latach 70. i 80. kryzys naftowy doprowadził do wzrostu bezrobocia. Wskutek tego na mapie Europy pojawiły się nisze niedostatku i destabilizacji, do powstania których przyczyniły się m.in. masowe przesunięcia ośrodków przemysłowych, likwidacja zagłębi (zwłaszcza węglowych i metalurgicznych) – mimo zdecydowanej poprawy bytu podstawowych klas społecznych. Obecność cudzoziemskich robotników i ich rodzin stała się poważnym problemem społecznym, bowiem w wielu przypadkach nie sposób było ich skłonić do powrotu do krajów pochodzenia. Rynek pracy uległ głębokim i trwałym przeobrażeniom, a wraz z nim zaczął się kształtować nowy skład etniczny społeczeństw zachodnio- i środkowoeuropejskich. Fala imigracji o nie-spotykanej dotąd intensywności dotarła do Europy (zwłaszcza Zachodniej) w latach 1980–1990, co zaowocowało licznymi problemami społecznymi związanymi z poczuciem tożsamości, odrodzeniem się nacjonalizmów, wzrostem poczucia braku bezpieczeństwa itp. Wskutek tego głównie w zamożnych krajach zaczęła się pojawiać opinia, że nowi uchodźcy i imigranci zaczynają utrudniać integrację osób, które w krajach tych już są. Niepokój ów wiązał się z faktem, że fala imigracji przybrała na sile po względnie spokojnej pod tym względem dekadzie lat 70., kiedy to sądzono, że napływ imigrantów to już przeszłość, a prowadzona przez takie kraje jak Niemcy, Holandia czy Francja polityka odsyłania Obcych do ich ojczyzn przynosi pozytywne skutki⁷.

W Europie nie brakuje też **uchodźców i uchodźców wewnętrznych**⁸. Ci pierwsi wywodzą się z krajów objętych działaniami wojennymi (np. kraje byłej Jugosławii, Albania, Afganistan, Czeczenia, Irak) czy ze środowisk prześladowanych ze względów politycznych i światopoglądowych (np. fundamentalistyczne kraje muzułmańskie). Głównymi ogniskami uchodźstwa wewnętrznego na kontynencie europejskim do niedawna były zwłaszcza Bośnia i Hercegowina (szczególnie muzułmanie zagrożeni wskutek prób tworzenia obszarów jednolitych narodowościowo) oraz Turcja (mieszkańcy wsi, którzy na skutek konfliktu z powstańcami kurdyjskimi przenieśli się do miast)⁹.

⁷ Patrz: C. Wihtol de Wenden, *L'Europe migratoire*, [w:] M. Boucher (red.), *De l'égalité formelle à l'égalité réelle. La question de l'ethnicité dans les sociétés européennes*, Paris 2001, L'Harmattan, s. 390; J. Żarnowski, *Społeczeństwa XX wieku*, Wrocław 1999, Ossolineum, s. 97–98.

⁸ Uchodźca wewnętrzny to osoba, która w wyniku prześladowań, konfliktów zbrojnych lub przemocy została zmuszona do porzucenia swego domu i swojego stałego miejsca pobytu, pozostaje jednak w granicach swojego kraju.

⁹ Patrz: J. Crisp (red.), *Uchodźcy Świata. Wyzwania humanitarne*, Warszawa 1998, UN-HCR/PWN, s. 99–106.

Kolejną kategorię migrantów (często osiadających na stałe) stanowią **bezpaństwowcy**, to jest osoby, które nie są uznawane za obywateli przez żadne państwo na mocy funkcjonującego prawa; nie mogą ustalić swego obywatelstwa lub jest ono poddawane w wątpliwość przez jeden lub więcej krajów – wskutek czego nie mogą oni korzystać z praw wiążących się z pojęciem obywatelstwa. Rejony występowania bezpaństwowości i kwestionowania prawa do obywatelstwa w Europie to przede wszystkim: państwa bałtyckie (np. Rosjanie na Litwie, Łotwie i w Estonii), Republiki Czeska i Słowacka (Cyganie nie objęci nowymi regulacjami każdego z tych państw), terytorium byłej Jugosławii (od początku lat 90. XX wieku odczuwa się tam skutki wysiedleń i utrudnia powrót niektórym grupom etnicznym), Ukraina (wypędzeni w czasach stalinowskich Tatarzy powracający na Krym), Rosja (deportowani w czasach Związku Radzieckiego Turcy Meschetyńscy). Niekiedy status bezpaństwowca charakteryzuje czasowo przesiedleńców – na przykład w sytuacjach następstw gwałtownych klęsk żywiołowych (powodzie). W Europie podejmuje się próby stworzenia regionalnej polityki dotyczącej obywatelstwa i bezpaństwowości – na przykład w takich regionach, jak Wspólnota Niepodległych Państw, kraje bałtyckie (Estonia, Litwa i Łotwa), kraje byłej Jugosławii oraz Czechy i Słowacja¹⁰.

Od lat 80. XX wieku ruchy migracyjne w Europie charakteryzuje kilka wyraźnych tendencji. Globalizacja sprzyja mobilności, ogarniając coraz więcej krajów i osób. Wiąże się to z wymianą gospodarczą i kulturalną oraz z ułatwieniami dostępu do Europy Zachodniej dzięki zburzeniu Muru Berlińskiego, czemu towarzyszy coraz większa liczba podań o udzielenie azylu (choć na ogół tylko ok. 10% podań o azyl jest rozpatrywanych pozytywnie)¹¹. Tendencja ta osłabła nieco dzięki uspokojeniu się sytuacji społeczno-politycznej w państwach Europy Wschodniej, wskutek destabilizacji krajów Trzeciego Świata oraz poważnych kryzysów europejskich (problem Jugosławii, Kurdów). Zróżnicowało to jednak skład imigracji oraz nasilenie jej poszczególnych nurtów: uchodźcy, proszący o azyl polityczny lub światopoglądowy, łączenie rodzin, migracja matrymonialna, samotne kobiety i dzieci, nielegalni imigranci, studenci, turyści, pracownicy sezonowi, kadra wykwalifikowana, robotnicy niewykwalifikowani itp. Niektóre kraje Europy Południowej i Wschodniej (Włochy, Hiszpania, Portugalia, Grecja, Polska, Węgry, Rosja) stały się dla imigrantów krajami chwilowego postoju w drodze do innego kraju przeznaczenia. Można też mówić o swego rodzaju regionalizacji migracji przejawiającej się w tym, że do każdego kraju trafia inna kategoria migrantów (różnią się celami migracji, krajem pochodzenia, zamożnością, sytuacją polityczną itp.). Fala migracji skierowana do Europy zakłóciła stabilność ekonomiczną, demograficzną, kulturową i polityczną, przenosząc wiele problemów poza granice kontynentu. Basen Morza Śródziemnego jest dla Eu-

¹⁰ Patrz: tamże, s. 228–255.

¹¹ Szerzej: tamże, s. 185–191 i 216; O. Graf Lambsdorff, *Przemoc, wysiedlenia i instytucja azylu w Europie*, [w:] J. Crisp (red.), *Uchodźcy Świata. Wyzwania humanitarne*, s. 212–213.

ropy Zachodniej podobnym obszarem jak Meksyk dla Stanów Zjednoczonych, co wiąże się z dbałością o szczelność granic i ograniczaniem wolnego przepływu ludzi oraz towarów. Charakterystyczny jest brak alternatywy społeczno-ekonomicznej dla migracji, która w obecnej sytuacji poszczególnych rejonów świata staje się nieunikniona, co obliguje rządy poszczególnych państw do sięgania po odpowiednie rozwiązania administracyjne (np. polityka wizowa). W polityce względem imigrantów można mówić o istnieniu wymiaru europejskiego¹², który upowszechniają zwłaszcza państwa-sygnatariusze międzynarodowych układów dotyczących wiz, udzielania azylu, kwestii migrantów, uchodźców itp. (np. aktów z Schengen, Maastricht, Konwencji Genewskiej, układów w ramach Rady Europy i Parlamentu Europejskiego itp.). Europejski wymiar polityki wobec migracji charakteryzuje solidarność instytucjonalna jego uczestników i ujednolicanie przepisów. Jednym z aspektów polityki państw europejskich wobec imigrantów jest przyznawanie im praw obywatelskich. Każdy kraj podchodzi jednak do problemu z pozycji własnej tradycji politycznej, sytuacji społecznej i ekonomicznej. Większe ułatwienia istnieją w tym względzie w społeczeństwach starzejących się, gdzie istnieje zapotrzebowanie na ręce do pracy. Kraje dysponujące nadmiarem robotników charakteryzuje prawo bardziej restrykcyjne. One same szukają możliwości dla swoich obywateli poza granicami, napędzając w ten sposób poszczególne nurty migracji. W prawodawstwie wszystkich krajów europejskich występuje też tendencja do utrudniania wjazdu imigrantom oraz ułatwiania ich integracji w momencie, gdy już formalnie znajdują się na danym terytorium¹³.

Udział procentowy obcokrajowców w ogólnej populacji mieszkańców krajów europejskich jest różny i wynosi średnio od 25% do 2,5%, np.: Luksemburg – ok. 30%; Szwajcaria – ok. 18%; Wielka Brytania – ok. 3,5%; Hiszpania, Włochy, Finlandia – ok. 2%¹⁴. Obserwuje się tendencję starzenia się społeczeństw europejskich, będącą wynikiem coraz niższego przyrostu naturalnego oraz zwiększenia średniej długości życia. W latach 2000–2020 liczebność grupy wiekowej 65–90 lat zwiększy się z 16% do 21% całkowitej populacji Unii Europejskiej, zaś liczebność grupy wiekowej 15–24 lat spadnie do 11%. Prognozy te pozwalają niektó-

¹² Szerzej: H. Lambert, *La situation des étrangers au regard de la Convention européenne des Droits de l'Homme*, Strasbourg 2007, Les Editions du Conseil de l'Europe; W. Lorenz, *European dimensions in the social professions: the centrality of an inter-cultural/antiracist perspective*, [w:] M. Boucher (red.), *De l'égalité formelle à l'égalité réelle. La question de l'ethnicité dans les sociétés européennes*, s. 507–521.

¹³ Patrz: C. Wihtol de Wenden, *L'Europe migratoire*, [w:] M. Boucher (red.), *De l'égalité formelle à l'égalité réelle. La question de l'ethnicité dans les sociétés européennes*, s. 390–394; szerzej: P. Grzybowski, *Edukacja europejska – od wielokulturowości ku międzykulturowości*, Kraków 2007, Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 132–156; H. Mamzer, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2003, Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 132–136.

¹⁴ Patrz: C. Wihtol de Wenden, *L'Europe migratoire*, [w:] M. Boucher (red.), *De l'égalité formelle à l'égalité réelle. La question de l'ethnicité dans les sociétés européennes*, s. 389–391.

rym analitykom przewidywać wzrost fali imigrantów, wynikający z konieczności zatrudniania przybyszów spoza Europy w przemyśle¹⁵. **Perspektywy migracji** w Europie i ich następstw są więc następujące:

- imigracja będzie trwać i nasilać się wskutek nierówności między Europą (zwłaszcza Zachodnią) a innymi regionami świata; Europa będzie potrzebować nowych imigrantów ze względu na uwarunkowania demograficzne i przede wszystkim ekonomiczne; nawet jeśli Europa obwaruje się przepisanymi skierowanymi przeciwko imigrantom, to będą się pojawiać nielegalni, co mogłoby doprowadzić do zakłóceń socjalnych i destabilizować społeczeństwa;
- imigranci będą stanowić większość w najniższych warstwach społeczno-ekonomicznych; niektórym uda się polepszyć sytuację własną i swoich rodzin, lecz w większości środowisk będą odtwarzać istniejące podziały; będzie bardzo trudno odwrócić tę tendencję, jeśli nic się nie zmieni w obowiązujących dzisiaj prawach;
- rasizm i dyskryminacja będą trwać i zagrażać porządkowi publicznemu; często będą stanowić także podstawę do rozgrywek pomiędzy grupami mniejszości imigrantów w walce o lepszy status społeczny i materialny (walka „starej” imigracji z „młodą”); nawet jeśli walka z dyskryminacją przynosi niewielkie rezultaty, to symboliczne znaczenie ma już sam fakt podejmowania wysiłków;
- debata nad zróżnicowaniem kulturowym będzie coraz częściej dotyczyć zwłaszcza środowisk imigranckich, bowiem będą one najbardziej zauważalne – do imigrantów będzie się zaliczać także obecnie dyskryminowane i marginalizowane dzieci i młodzież urodzone w Europie, lecz wywodzące się z imigracji; wiele wspólnot imigranckich będzie utrzymywać lub nawiązywać kontakty z krajem pochodzenia, co pozwoli im zachować tożsamość kulturową i utrwałać określone wzory kulturowe; integracja stanie się zadaniem czynników społecznych we wszelkich możliwych sferach¹⁶.

Polscy emigranci w Anglii

Zdaniem Danuty Mostwin, przez wiele lat prowadzącej badania polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki: „Emigracja to zmiana domu. Jeśli za dom uważam miejsce poza krajem urodzenia – za dom, a nie za przejściową kwatere, tymczasowość lub pied-à-terre – miejsce, w którym zapuszczam korze-

¹⁵ Patrz: <http://www.europa.eu.int/comm/eurostat>. Aktualizacja 24.04.2004. Szerzej: *Comité européen sur la Population: Evolution démographique récente en Europe 2003*, Strasbourg 2004, Les Editions du Conseil de l'Europe.

¹⁶ Patrz: H. Entzinger, *Les politiques d'intégration en Europe*, [w:] C. Camilleri (red.), *Dif-férence et cultures en Europe*, s. 201.

nie, wychowuję rodzinę, to przestaję być turystą, «zbiegiem», «wygnańcem», a staję się emigrantem¹⁷.

W ostatnich latach tylko do Wielkiej Brytanii wyjechało z Polski około 1,5 mln osób, z czego oficjalnie jako pracujący zarejestrowało się około 600 tysięcy. Średnia wieku statystycznego polskiego emigranta nie przekracza tu 30 lat – 78% z nich ma poniżej 35 lat. Z raportu *Polscy konsumenci w Wielkiej Brytanii* przygotowanego przez instytut ACR Rynek i Opinia w lipcu 2007 roku wynika, że czują się na Wyspach coraz lepiej, rodzi im się coraz więcej dzieci i ujawniają coraz większą skłonność do zakorzeniania się lub odwlekania decyzji o powrocie do Polski, co wynika ze wzrostu zarobków i możliwości szybkiego awansu w pracy. Fakt ten nie dziwi, bowiem średnia pensja netto w Polsce to ok. 2 tys. zł, zaś przeciętne zarobki emigranta w Wielkiej Brytanii wynoszą ok. 7,5 tys. zł. 55% Polaków w Wielkiej Brytanii oraz 49% w Irlandii deklaruje, że nie wróci do Polski, a jeżeli już, to najwcześniej za 5–10 lat – jednak deklaracje te trudno traktować jako zobowiązujące, bowiem jest to okres potrzebny do zadomowienia emigranta, co często skutkuje pozostaniem w kraju przyjmującym¹⁸. Pierwotnym motywem wyjazdu większości z nich było dążenie do poprawienia sytuacji materialnej rodziny. W sytuacji takiej, jak zauważa Hanna Mamzer, „Wyjazd nie jest planowany jako opuszczenie kraju «na zawsze», jednak odkładany termin powrotu powoduje powolne wrastanie w nową kulturę. Staje się ona coraz bardziej znajoma, podczas gdy «stara» oddala się w kategoriach poznawczych. Pojawia się tęsknota za krajem rodzinnym, ale i lęk przed konfrontacją pozytywnych wyobrażeń i wspomnień z rzeczywistością¹⁹. Cytowana wyżej D. Mostwin uzupełnia ów obraz sytuacji, a jej spostrzeżenia są na tyle cenne, że pochodzą również z własnego doświadczenia: „W życiu każdego emigranta pierwsze dziesięć lat pobytu w kraju osiedlenia należy zwykle do najtrudniejszych. Pod koniec tego okresu emigrant zaczyna odczuwać niepokój, nasila się nostalgia, jest podrażniony, ulega stanom depresyjnym. Wtedy zwykle szuka towarzystwa osób o tym samym lub zbliżonym dziedzictwie kulturowym, zapisuje się do organizacji polonijnej i chce być w niej czynny. Często zniechęca się, bo, owszem, przyjmują go, ale jako «nowego» lub «nowo przybyłego» i odpowiednio do tego traktują. W tym okresie wzmożonej nostalgii emigrant marzy o odwiedzeniu kraju. Wyrusza na spotkanie z przeszłością wzruszony, często z wyidealizowanym obrazem ojczyzny i siebie samego w ojczyźnie. Zanurza się w swojskość, odwiedza rodzinę, spotyka z przyjaciółmi i po krótkim okresie euforii zaczyna odczuwać chłodne tchnie-

¹⁷ D. Mostwin, *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, Lublin 1995, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 224.

¹⁸ Patrz: W. Pelowski, *Emigranci: nie wracamy*, „Gazeta Wyborcza” z 4.07.2007, s. 1; W. Pelowski, *Na Wyspy Brytyjskie jeżdżą wykształceni*, „Gazeta Praca” z 9.07.2007, s. 1 i 5.

¹⁹ H. Mamzer, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, s. 133, por. A. Chodakowska-Grzebińska, *Bez domu, na obcej ziemi... [w:] Angielsko-Polski Serwis Informacyjny*, http://www.niezbednik.apsik.co.uk/artykuly.php?id_artykuly=83. Aktualizacja 8.07.2007.

nie inności. Nawet niewinnie żartobliwe docinki w rodzaju: «Bo to tak jest u was, w Ameryce, ale nie u nas, w Polsce» albo «Ale się zamerykanizowałeś?» – odczuwa jako bolesne ukłucia i po raz pierwszy, być może, staje przed nim pytanie: «Kim ja właściwie jestem?»²⁰. Współcześni emigranci, dzięki możliwości w miarę tanich lotów do Polski oraz łatwej i taniej komunikacji przez Internet, nie odczuwają aż tak wielkiego wyobcowania, mając świadomość możliwości częstych spotkań z bliskimi. Internet – zwłaszcza fora internetowe, czaty i komunikatory typu GaduGadu, Skype, czy Tlen, stwarzają im możliwości szerokich kontaktów z rodakami.

Zdaniem D. Mostwin, charakterystycznym elementem kondycji emigrantów jest pojawienie się tzw. trzeciej wartości, która jest formą pośrednią między identyfikacją z krajem pochodzenia a identyfikacją z krajem osiedlenia oraz jednocześnie bardziej zróżnicowaną i wyższą formą ludzkiego rozwoju²¹. To energia wytworzona na skutek konfrontacji jednostki (i jej wartości) z nowym układem – konfrontacji kryzysowych, mogących zaistnieć w domenach technologii nowego kraju, jego struktury społecznej i filozofii. Konfrontacje i rozwiązywanie pojawiających się w związku z nimi kryzysów są następującymi po sobie fazami uczenia się o nowym systemie i sobie samym, co w rezultacie prowadzi do wzbogacenia sposobu myślenia, większej niezależności i świadomości własnego rozwoju. Istotą trzeciej wartości jest świadomość własnego rozwoju, konfrontacja z samym sobą²². Jak zauważa Autorka: „Proces trzeciej wartości nie ogranicza się do sytuacji emigranta. Rozwinąć się może w warunkach, w których jednostka znajduje się w konfrontacji z inną, obcą, a nawet wrogą dla niej cywilizacją, strukturą społeczną lub filozofią”²³.

Interesujące jest jakościowe podejście do trzeciej wartości kształtującej się np. u polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych – powojennych czy kryzysu lat 80. XX wieku oraz obecnych w Wielkiej Brytanii. Na uwagę zasługuje bowiem odmiennosc ich sytuacji. Wskutek innych motywacji leżących u podstaw wyjazdu można zapewne mówić o falach czy grupach „starej” i „młodej” (lub „nowej”) emigracji, które różnią nie tylko cele i priorytety, ale także wyznawane wartości i lojalność wobec kraju pochodzenia. Wielu starym emigrantom, wychowanym w etosie umiłowania ojczyzny oraz walki o wolność i dobro narodu, często emigrujących jako wygnańcy, niekiedy trudno jest zrozumieć nowych emigrantów, którzy decydując o wyjeździe podjęli dobrowolnie, bowiem – jak zwykli mawiać współcześnie studenci – „paszport ich świerbił w kieszeni”. Jedną z kluczowych wartości istotnych dla starej emigracji była służba sprawie, idealny obraz cierpiącej ojczyzny i rodaków w potrzebie – dziś to raczej służba sobie lub najbliższej rodzinie, a skala potrzeb jest zupełnie inna. Ciekawe, na ile młodzi

²⁰ D. Mostwin, *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*, s. 223.

²¹ Patrz: tamże, s. 13.

²² Patrz: tamże, s. 235–236.

²³ Tamże, s. 236.

emigranci utożsamiliby się z następującym stwierdzeniem D. Mostwin: „Wysłuchani w «echa pogrzebowych rodzinnych łkań» i «słowa Boga przemawiającego do nich po polsku», pokolenia polskich emigrantów związane lojalnością rodziną czerpią budulec psychiczny z przekazanego im kulturowego dziedzictwa, stwarzając własną, odrębną tożsamość. Są to przemiany ewolucyjne, w których konfrontacja wartości odziedziczonych z wartościami otoczenia wyzwała nową siłę, wyższą formę ludzkiej tożsamości – trzecią wartość. W ten sposób dziedzictwo polskości, przekazane w tradycji rodzinnej, pobudza energię psychiczną kolejnych pokoleń polskich emigrantów”²⁴. Zarówno bowiem na forach internetowych, jak i w blogach rzadkością są wypowiedzi świadczące o patriotyzmie czy zaangażowaniu politycznym emigrantów, którego podstawą byłyby motywy dotyczące kraju pochodzenia: „Jestem tutaj «na emigracji» około 2 lat. Wydaje mi się, że powoli przychodzi pora na przemyślane działania polityczne. Moja wizja jest bardzo prosta i czytelna: «Zjednoczyć się tu, by działać tam.» Pozdrawiam i zapraszam wszystkich zainteresowanych do dialogu”²⁵. To jedyna wypowiedź tego rodzaju znaleziona na jednym z popularniejszych forów. Znamienne jest, że na wezwanie do współpracy czy dialogu nie było odpowiedzi.

W odniesieniu do ekonomicznego motywu emigracji na forum internetowym pojawiają się wypowiedzi świadczące o statusie materialnym czy poziomie stopy życiowej osób decydujących się na wyjazd²⁶. Zwłaszcza mający już pewien „staż emigrancki” zauważają dobre i złe strony swej decyzji, uzyskując dystans do sytuacji, w której się znaleźli:

- „Ostatnio rozmawiałem ze znajomym [...], po co właściwie Polacy tu przyjeżdżają. Kolega twierdził, że za chlebem, ja że po nowe, przysłowiowe BMW, za mieszkaniem, karierą itp. Być może wynika to z moich doświadczeń i z grupy ludzi, w jakiej się obracam, ale ja naprawdę nie znam nikogo, kto by w PL nie był leniem i przymierał głodem i dlatego tu wyjechał, aby mieć co wrzucić do garnka. Skąd wziął się mit Polaków wyjeżdżających tutaj za chlebem? Nie mogę się mylić pisząc o ludziach, których znam, czy których poznałem”²⁷.
- „Tęsknię za Polską, ciasnym mieszkankiem, pustą lodówką, brakiem pracy... Zartowałam. Dobrze mi tutaj, ale z pewnością nie jest to raj na ziemi”²⁸.

²⁴ Tamże, s. 10.

²⁵ Misza779738, February13,2007–londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

²⁶ Z cytowanego tu sondażu ARC Rynek i Opinia wynika, że 80% badanych deklaruje, iż dobrze ocenia swoją sytuację majątkową w Polsce – motywem ich wyjazdu jest więc chęć poprawy komfortu życia. – Patrz: W. Pelowski, *Na Wyspy Brytyjskie jeżdżą wykształcuchy*, s. 1.

²⁷ Mayewsky, *Po kase, czy nowe BMW*, [w:] Angielsko-Polski Serwis Informacyjny – Forum, www.apsik.co.uk/forum/viewtopic.php?TopicID=324. Aktualizacja 8.07.2007.

²⁸ Bea265741, December02,2006–londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

- „Jeżeli ktoś będzie patrzył wstecz lub na boki i widział wyłącznie bezsens pracy w fabryce przy taśmie lub przy sprzątaniu kibli, zostanie tam, gdzie zaczął. Ja zawsze próbuję dostrzec dobre, to co jest najlepsze w danej sytuacji. I dzięki temu i kontaktom z Polską mam firmę, której roczny obrót sięgnie w tym roku prawie 900 000 funtów. A zaczynałem 3 lata temu po studiach jako kelner, z 60 funtami w kieszeni”²⁹.

Bycie obywatelem jako podstawowy wymiar tożsamości człowieka³⁰ wiąże się także z prawem do emigracji i zrzeczenia się określonej przynależności państwowej, przyjęciem na siebie nowych obowiązków oraz identyfikacją z nowym narodem. Dla polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii wiąże się to z dylematem własnej „polskości”/„brytyjskości” i porównywania się pod tym względem z autochtonami – także na tle sytuacji w kraju pochodzenia:

- „Żłudne odczucie bycia obywatelem angielskim (karta pracy, ubezpieczenie w NHS, Insurance number, konto w banku itp.). Jeżeli pojawia się problem i angielska strona ma wybrać między «polskim Brytyjczykiem» a «angielskim Brytyjczykiem», zawsze wybiera Anglika. Przekonanie bycia częścią społeczeństwa, które charakteryzuje się największą ilością rozwodów w Europie, w którym ojcowie wychowują dzieci a matki upijają się do nieprzytomności w Pubach, społeczności, która w 80% żyje na kredytach (kredyt na dom, samochód, krzesło, lampkę, kanapę, jedzenie dla kota itd.). Bycia częścią społeczeństwa, które pomimo jednej nazwy mówi 3 językami (angielski, szkocki, walijski), bycia częścią społeczeństwa, gdzie w Boże Narodzenie jedzą sztucznego indyka (mrożonego przez cały rok w lodówce) a później na Christmas Shopping. Jeżeli ktoś to zaakceptuje i zacznie żyć tymi regułami, nie będzie już Polakiem. Straci podstawowe wartości (kultu rodziny, poprawności moralnej, religii itp.). Pozostanie jedynie wizyta raz na rok w Polsce i rozmowa ze znajomymi, w której z premedytacją będzie używać akcentu angielskiego. Po drugie, brytyjskość Anglików, która oprócz wyżej wymienionych minusów ma dużo plusów. Patriotyzm połączony z zapatrzeniem w siebie. Prosty test, zapytajcie Anglika, kto jest znany bardziej na świecie – Królowa Elżbieta czy Papież Jan Paweł II – jedna odpowiedź – Królowa. Być Anglikiem to również kompletny brak zainteresowania światem zewnętrznym (zobaczcie kilka razy poranne wiadomości – kota Pani Jones zaatakował inny kot lub Brytyjczycy najwięcej wydają na zakupy na święta – wow). Niestety nie możemy zaobserwować podobnego zapatrzenia Polaków w swoją Polskość”³¹.

²⁹ Krzysiek 1457712, December 03, 2006 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

³⁰ Patrz: K. Przyszczykowski, *Edukacja dla demokracji*, Toruń–Poznań 1999, Wydawnictwo „Edytor”, s. 123.

³¹ Krzysiek 1457712, December 02, 2006 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

- „Z naszej polskości niewiele tu zostanie jak sądzę. Wtopimy się w tę brytyjskość, może ją trochę umocnimy (taką mam nadzieję), jest o co zabiegać. To będzie przecież ojczyzna naszych dzieci i wnuków”³² – odpowiedź na forum: „Żalodne. Coś takiego może napisać tylko jakiś nędzny i niewdzięczny antypolski element. Taka postawa wszędzie wzbudziłaby niesmak. Na szczęście teraz w Polsce rośnie nam wyjątkowo konserwatywne pokolenie, na które to po to tutaj teraz pracujemy i płacimy podatki, aby w przyszłości budowało ten kraj, a nie jakieś anglo-muzułmańskie społeczeństwo”³³.
- „BRYTYJCZYK cymbale to nie to samo co ANGLIK. Brytyjczyk to może być Anglik, Szkot, Walijszyk, Irlandczyk czy Hindus, Arab lub Polak”³⁴ – odpowiedź na forum: „Widzę MarcFloyd, że znalazłeś sobie trybunę, z której możesz wykrzyzczeć w końcu swoje «mądrości». Ja już jestem z powrotem w moim POLSKIM domu. I z mojego punktu widzenia jestem silniejszy od ciebie i reszty «szczęśliwych Polaków», którzy myślą nawet, że doczekają się TU wnuków. [...] Jestem już z powrotem i powiem ci, że doskonale sobie dają radę! A ty sobie żyj TU do starości i wtłaczaj się w swoją nową brytyjsko-hindusko-nigeryjską «tożsamość» i tak NIGDY nie będziesz tu Sobą! Bo nawet jeżeli chciałbyś BARDZO utożsamić się TU kulturowo z czymkolwiek, to i tak na samym końcu zabraknie ci wyobraźni...”³⁵.

Mimo że współcześni emigranci znają na ogół język angielski (co jest często warunkiem przyjęcia do pracy), ich asymilacja nie przebiega łatwiej niż kiedyś. Po pierwsze, często pracują i zamieszkują w środowiskach zróżnicowanych kulturowo i językowo, wśród podobnych im emigrantów z różnych krajów, co nie sprzyja np. kontaktom z „czystym” językiem i kulturą kraju przyjmującego. Po drugie, niektóre różnice kulturowe, mimo iż przed wyjazdem stanowiły element przyciągający, intrygująco jawiąc się w opowieściach podróżników lub na filmach, teraz jednak bywają problematyczne i trudne do zaakceptowania. Oto spostrzeżenia polskich imigrantów w Anglii, dotyczące zróżnicowanych wzorów kulturowych:

- „Polska jest krajem monokulturowym. Widok osoby o innych rysach czy kolorze skóry jest w dalszym ciągu w RP zjawiskiem. Trzeba czasu, żeby społeczeństwo w RP stało się TOLERANCYJNE. Jak długiego czasu? Myślę, że pokoleń. Tolerancja, którą pokazujemy tu jest w pewien sposób wymuszona, nie przez prawo, lecz przez fakt TAKIEJ MNOGOŚCI NACJI, przy której okazywanie w jakikolwiek sposób braku tolerowania INNOŚCI tra-

³² PeppaPig1159114, December 04, 2006 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

³³ Gonzo 328004, December 05, 2006 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

³⁴ MarcFloyd 941540, January 24, 2007 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

³⁵ MrKitchenPorter940554, January 26, 2007 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

ci sens. Inna sprawa, że uczymy się szybko. Pracujemy z ludźmi z całego świata, poznajemy ich bliżej, zaprzyjaźniamy się i dzieje się coś tak jak na wojnie, anonimowy wróg jest łatwym przeciwnikiem, nie ma imienia, nic o nim nie wiemy, łatwo go nienawidzić, gdy go poznasz w taki czy inny sposób nagle nienawiść pryska. Zabić go już jest bardzo trudno, ma twarz, imię, uczucia, coś co może nam przekazać, nauczyć. Większość z nas, którzy tu przyjechali, miała chyba podobne odczucia... Inność... Zwłaszcza Londyn... Jeśli część z nas tu zostanie długo lub na zawsze, to będziemy stanowić społeczność, która z pewnością nie będzie sprawiała problemów w relacjach międzykulturowych... Zawsze jakiś procent każdej nacji idzie w kierunku extremy, czy politycznej, czy religijnej, czy też zwyczajnie staje się patologią społeczną³⁶.

- „Mnie wyzywają od brudnych Polaków i nie raz miałem mówione, żebym wracał skąd przyjechałem przez lokalnych. To bardzo smutne, że ludzie mogą poznać po mej twarzy, że nie jestem tutejszy. Myślę, że dlatego że mamy ten sam kolor skóry tylko inni jesteśmy, to łatwiej swoją agresję i frustrację na nas kierować, bo jak by się darli na murzyna taki Anglik, to może mieć problemy z prawem albo się boją, bo właśnie są rasistami i automatycznie myślą; murzyn-gangster lepiej nie zaczynać. Polaczek-bida nędza ze wschodu, robotnik śmierdzący. Smutne, ale prawdziwe. Płacę czasem w pracy z przemęczenia też, ale najczęściej że traktowany jestem jak zwierzę. Nawet kolega Hindus z pracy się śmiał ze mnie, ale w końcu też się otworzył przy mnie, że jak jego rodzina tu przyjechała, to w szkole też był wyzywany. Musimy pracować lepiej i ciężiej, żeby Anglicy też nas szanowali tak jak ludzi z Indii i Chińczyków³⁷.
- „Ja tam znajduję się z brytolami całkiem w porządku. Dlaczego? Bo jestem sobą, nie udaję kogoś innego. Śmieję się jak rozmawia się o czymś śmiesznym, pytam się o dobrą wymowę tego czy innego słowa (prawie od razu się nauczyłem, że trzeba dobrze precyzować co się chce usłyszeć, a chcę «properly pronunciation» a nie, żeby odbeknął coś po swojemu). Że się z nas nabijają? A co, my nie jesteśmy dłużni? Nie ma to jak popularne wśród Polaków przekonanie o «ęteligętności» brytoli. Najważniejsze, że my też się potrafimy śmiać. Uważam, że póki nie ma jakiś mocniejszych «przypałów» oraz prób cwaniakowania na sposób polski (co innego, jak się robi po ichniemu paląc głupa itp.), to jesteśmy spoko akceptowalni. I myślę, że jak w ciągu kilku lat się z nimi zżyjemy (a to pewnie nastąpi, już nie raz i nie dwa udało mi się wtrącić żart, że od przyszłego roku polski będzie drugim językiem oficjalnym w UK). I z jednej strony będzie standardowo jak na UK

³⁶ Darek 391256, December 01, 2006 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

³⁷ Szmatarz 1677699, December 02, 2006 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

– przyjeżdżają nowi, w jakiś sposób żyją i po kilku latach wracają do swoich krajów. A z drugiej z biegiem czasu będziemy postrzegani jako konkretna grupa ludzi z konkretnego kraju. Udało mi się zdziwić, jak rozmawiałem z kilkoma osobami o zaułkach Zakopanego czy Krakowa (i to ludzie co kilkakrotnie byli u nas). Zresztą i znam osoby, które się do naszego kraju boją przyjechać, bo tyle się nasłuchali. Stereotypy. My też je mamy i tylko czas i codzienne, wspólne życie będzie w stanie je zmienić. Oby na lepsze”³⁸.

- „Zgadzam się, że Anglicy są strasznie grzeczni, poprawni politycznie i tolerancyjni, ale niektórzy z nich chyba tylko w robocie. Czasami mi się zdaje, że kipią nienawiścią do obcokrajowców i do tego całego pojebanego świata. Polityka firmy trzyma jednak na wodzy ich emocje. Ja ich rozumiem. Jak by w moim rodzinnym mieście było tyle hołoty z całego świata, też by mnie to irytowało. UE upadnie wkrótce. To pewne. Ja wtedy będę pił piwo w swoim rodzinnym mieście i krzychał Wolność Narodom!”³⁹

O tym, jak poważnym problemem dla każdej ze stron dialogu społecznego są różnice kulturowe, przekładające się m.in. na formy codziennych kontaktów, świadczy m.in. fakt opracowania przez działającą przy rządzie Tony’ego Blaira Komisję do spraw integracji i spójności społecznej tzw. zestawu dobrych manier – oficjalnego, rządowego dokumentu będącego swoistym *savoir vivre* dla emigrantów. Jego autorom chodzi o to, by przybysze swoim stylem bycia nie odstawali od reszty społeczeństwa. Zestaw dobrych manier w zwężłej formie przedstawia zwyczaje panujące na Wyspach, pouczając między innymi, że naganne jest plucie na ulicach, wpychanie się bez kolejki, przyglądanie się obcym ludziom (zwłaszcza mniejszościom rasowym), podglądanie sąsiadów, brak przeproszenia po potrąceniu kogoś na ulicy, a podczas przedstawiania się należy uściśnić rozmówcy dłoń. Większość Brytyjczyków kojarzy ów dokument z falą przybyszów znad Wisły, a dziennik „Daily Mail” poświęcony mu artykuł opatrzony zdjęciem Polaków wysiadających z autobusu. Polacy oburzeni informacjami o dokumencie, niejako w odwecie podkreślają problem, jaki w niektórych polskich miastach (np. w Krakowie), stanowią pijani Brytyjczycy. „Ciekawe, że zasad dobrego wychowania uczą nas właśnie Brytyjczycy, ci sami, którzy na Rynku w Krakowie w środku dnia sikają pod drzewem” – napisała jedna z internautek⁴⁰.

³⁸ Ja_pan2083147, May 10, 2007 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

³⁹ Jaroslaw523165, May 27, 2007 – londynek.net/dyskusje/message?message_id=1836333&forum_id=1836009. Aktualizacja 8.07.2007.

⁴⁰ Patrz: B. Zwierz, A. Liss, *Jak zachowywać się na Wyspach. Brytyjczycy uczą Polaków kultury*, „Dziennik”, <http://www.dziennik.pl>. Aktualizacja 8.07.2007 – Oto pięć brytyjskich przykazań dla imigrantów, zamieszczonych we wspomnianym dokumencie: „1) Pamiętaj, ulica jest po to, aby po niej chodzić. Plucie i wyrzucanie śmieci jest kategorycznie zabronione, świadczy o braku kultury i złym wychowaniu. 2) Nie wpychaj się nigdzie bez kolejki. Nie tylko ty się spieszysz. Inni ludzie też mają mało czasu i wiele rzeczy do załatwienia. 3) Gdy poznasz nową osobę, zawsze zamień z nią kilka słów i uściśnij jej dłoń. W ten sposób wy-

*

Trzecia wartość współczesnych polskich emigrantów to zbiór motywacji, identyfikacji, marzeń, perspektyw i form aktywności, wynikających przede wszystkim z przesłanek materialnych. Możliwość szybkiej i częstej komunikacji, wręcz traktowanie obcego kraju jako zwyczajnego miejsca pracy, z którego pod koniec tygodnia wraca się do domu sprawia, że jesteśmy świadkami intrygującego zjawiska doby globalizacji, którego istotę stanowi rozmycie się granic ojczyzn, a może pojawienie się ojczyzny o charakterze globalnym, która wcale nie musi być jednoznacznie identyfikowana z terytorium między Wisłą i Odrą, a jej mieszkańcy wcale nie muszą mówić tylko po polsku. Zjawisko emigracji z Polski do krajów umożliwiających legalne podjęcie pracy narasta z każdym rokiem. Tylko patrzeć, jak na wakujących etatach w Polsce zaczną pojawiać się przybysze ze Wschodu i Południa. Wyzwaniem edukacji w wymiarze instytucjonalnym i rodzinnym jest więc przygotowanie przyszłych pokoleń do tego zjawiska, być może na zasadzie przeniesienia środka ciężkości w zestawie treści kształcenia i wychowania z tego, co dawne, na to, co bliższe i co dopiero nadejdzie...

Summary

Wanderer's identity – identification dilemmas of contemporary immigrants

Work migration, often associated with frequent changes of residence countries, brings about identity problems which result from the abundance of possible identifications and rooting. A couple of decades earlier, immigrants encountered quite different problems than modern immigrants face today. Owing to the possibilities of relatively cheap and easy transport, contemporary immigrants do not experience such enormous alienation and are aware of opportunities to meet their nearest quite frequently. They believe in other values – they are not exiles or wanderers but rather travellers in quest of better living standards. Thus, a question arises about the sense and nature of preparing the prospective employee or the member of immigrant family for life with a kind of roaming identity which is being shaped with many points of reference. In reflecting upon this issue, a qualitative analysis of modern immigrants' opinions from Internet forum sites and blogs can be helpful.

Translated by Agata Cienciata

wrzesz na rozmówcy dobre wrażenie i pokażesz, że jesteś przyjaźnie nastawiony. 4) Traktuj ludzi tak, jak sam chciałbyś być przez nich traktowany. Jeśli więc kogoś przypadkiem potrącis lub niechący nadepniesz mu na stopę, nie udawaj, że nic się nie stało. W takich sytuacjach wskazane są przeprosiny. 5) Pamiętaj, na angielskiej ulicy czarnoskóry czy Azjata to codzienny widok. Gapienie się na tych, którzy kolorem skóry lub ubiorem różnią się od tego, do czego przywykliśmy, postrzegane jest jako nieuprzejme”.